

kukon, CZARNE SUBARU

Ej, ej

W czarnym subaru miałaś kurtkę pełną piguł
I ten głupi uśmiech co mówi, chodź zaryzykuj
Chanel torebkę, oksy i te włosy spięte z tyłu
Jechaliśmy wolno, ale było sporo dymu
Ja przyjechałem z gościem, który wtedy ci to przywiózł
I tylko jednym okiem widziałem ile masz stylu
Ja bawię się w muzyce, coś tam piszę, gramy trasy
Ale to gruby temat dziś mam ochotę na wczasy
Czy bardziej eksperyment, do którego mnie zachęcasz
Jej ciało dziwnie myśli, kurwa czuję to na plecach
Boję się takich uczuć, ale dziś mam taki etap
Że mogę się rozmyślić z tych planów i z nią odjechać

I chociaż dzisiaj nie chcesz mnie znać to
Będę liczył, że zmięknieś, bo warto
Wszystko wokół się kręci za bardzo
Mieszkaś we mnie, to pęknięte miasto
I chociaż dzisiaj nie chcesz mnie znać to
Będę liczył, że zmięknieś, bo warto
Wszystko wokół się kręci za bardzo
Mieszkaś we mnie, to pęknięte miasto

Ustawka po siano przy Coście
Mój człowiek wyłapał na mostek
Cztery tygodnie już w Polsce siedzisz, z chłopcem co robi niedobre rzeczy
Odbierz, dzwonię centralnie z jej Porsche
Tak tak to się czuję okropnie
Nie zrobiłem tego co mogłem, żalony jestem
Zawsze wiedziałem komu się opłacać
Lubię to czuć gdy warta jest praca
Tu zawsze mam luz, nie wozimy gnata
W czarnym subaru biała czekolada, 3,5 grama na strzała wyjaram
Jest późna godzina, ja nie umiem wracać
Wiem, że robię źle, lecz nie będę przepraszał

I chociaż dzisiaj nie chcesz mnie znać to
Będę liczył, że zmięknieś, bo warto
Wszystko wokół się kręci za bardzo
Mieszkaś we mnie, to pęknięte miasto
I chociaż dzisiaj nie chcesz mnie znać to
Będę liczył, że zmięknieś, bo warto
Wszystko wokół się kręci za bardzo
Mieszkaś we mnie, to pęknięte miasto